



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Sejmiki gminne | s. 4-5



Czytająca młodzież poczuła się ważna | s. 6



Potrzebne są stalowe nerwy | s. 8



Z mikrofonem po Zaolziu

WYDARZENIE: Po 35 latach, bo dokładnie tyle czasu minęło od momentu, kiedy Radio Katowice po raz ostatni nadało audycję adresowaną do Polaków z za Olzy, wracamy do tej idei i po cząwszy od najbliższej niedzieli w cyklu tygodniowym powracamy do nadawania takiej audycji – takie słowa padły wczoraj w Katowicach.



Fot. WITOLD KOZDOŃ

Konferencja prasowa odbyła się w Sali Koncertowej Polskiego Radia Katowice.

– Mało tego, ona będzie się nazywała tak jak 35 lat temu, czyli „U Polaków za Olzą” – mówił podczas poniedziałkowej konferencji prasowej promującej nowy projekt Radia Katowice jego prezes Henryk Grzonka.

Zabiegi, by audycja dla Polaków z Zaolzia powróciła do tzw. planu finansowo-programowego Radia Katowice, trwały ponad dwa lata. – Nie było lekko, ale ostatecznie udało się. W tej chwili spełnia się więc moje osobiste marzenie – mówił nieco wzruszony Grzonka.

Przypomniał przy tym, że audycja „U Polaków za Olzą” redagowana była przez nieżyjącego już Stanisława Jareckiego w czasach, gdy Polskę i Czechosłowację dzieliła szczylna granica. Emitowano ją do 1981 r. Po stanie wojennym audycja znikła z anteny.

– Nie jest jednak tak, że przez wszystkie te lata Radio Katowice nie było obecne na Zaolziu. Bywało tam okazjonalnie przy okazji ważnych wydarzeń organizowanych przez Polaków w Republice Czeskiej. Teraz liczymy zaś, że dopracujemy się nowych kontaktów. Nie ukrywamy, że jedziemy do was z dobrą wolą i bardzo liczymy na współpracę – mówił Grzonka.

Przed tygodniem reporterzy Radia Katowice odwiedzili już Orłową. Nagrany przez nich materiał zostanie prawdopodobnie zaprezentowa-

ny już w najbliższą niedzielę. 45-minutowa, inauguracyjna audycja „U Polaków za Olzą” zostanie wyemitowana o godz. 15.15 na częstotliwości 103 MHz.

– Produkcja programu nadal trwa, więc jego ostateczny kształt nie jest jeszcze znany. Chcemy jednak wstępnie przedstawić region i w skrócie opowiedzieć słuchaczom, czym jest Zaolzie – powiedział Łukasz Kałuża, który wraz z Andrzejem Ochodkiem i Dorotą Stablik będzie tworzył program.

– Będziemy robili go w całości na Zaolziu, z waszym udziałem i waszym głosem. W ten sposób chcemy poinformować mieszkańców Śląska, że w Republice Czeskiej także mieszkają Polacy – dodał Kałuża.

Radiowcy z Katowic przekonują, że tematów na pewno im nie zabraknie. W poniedziałek zachwycali się m.in. cierlickim Żwirkowiskiem. – To niezwykle zakątek tak wspaniale pielęgnowany przez miejscowych Polaków. Miejsce, gdzie polskość jest mocno akcentowana. A historia Żwirkowiska to temat na osobny reportaż – mówił Grzonka, przypominając jednocześnie, że przed wojną odbywały się słynne rajdy rowerowe z Katowic na Żwirkowisko. – Dlaczego więc nie powrócić do tej idei teraz, gdy nie ma już granic i możemy się pointegrować – pytał.

Poniedziałkowa konferencja prasowa w Sali Koncertowej Polskiego

Radia Katowice stała się również okazją, by opowiedzieć śląskim dziennikarzom o Zaolziu i Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym. Współczesne oblicze organizacji zaprezentowali dziennikarzom Jan Ryłko, prezes Zarządu Głównego PZKO oraz Leszek Richter, szef Sekcji Ludoznawczej działającej przy ZG PZKO.

– Wcześniej kilkakrotnie gościliśmy w Radiu Opole, dziś po raz pierwszy jesteśmy w Radiu Katowice i bardzo się z tego cieszymy – mówił Jan Ryłko, który zaprosił katowickich dziennikarzy do udziału w corocznych, sztandarowych imprezach organizowanych przez PZKO, Balu Gorolskim, Gorolskim Świątce, bystrzyckim Zlocie, Dolańskim Grómiem czy Fedrowaniu z Folklorem. – To nasze najważniejsze przedsięwzięcia, ale odbywa się także cała masa mniejszych imprez mających również duże znaczenie dla naszych lokalnych społeczności – tłumaczył.

– Na Zaolziu wiele się dzieje. Nie ma weekendu bez co najmniej kilku imprez, tymczasem po polskiej stronie granicy pisze się o nas incydentalnie. Tym bardziej cieszy, że w końcu będzie teraz emitowana cykliczna audycja, która uświadomi mieszkańcom Śląska, że za Olzą też żyją Polacy – stwierdził z kolei Leszek Richter.

WITOLD KOZDOŃ

ZAPISANI 2016...

Przed nami kolejny odcinek z cyklu „Zapisani 2016...”, w którym prezentujemy przyszłorocznych uczniów klas pierwszych polskich podstawówek w Jabłonkowie i Gródku.



MONIKA I JAN ĆMIELOWIE Z CÓRKAMI ADRIANĄ I DANIELĄ

Moja żona pochodzi z Milikowa, a ja jestem stąd, z Jabłonkowa. Wybraliśmy jabłonkowską szkołę, ponieważ podobnie jak przedszkole jest najlepsza, chodziliśmy tu my, nasi rodzice. Ponadto Adriana ma starszą siostrę Danielę w klasie trzeciej, więc będzie jej łatwiej.

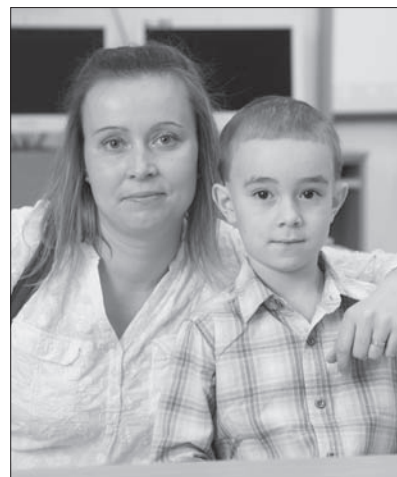
LUCYNA PIECHACZEK Z SYNEM ARTUREM

Mąż jest z Bystrzycy, ja pochodzę stąd, z Gródka, gdzie aktualnie mieszkamy. Wybraliśmy polską podstawówkę w Gródku, gdyż nie tylko mamy tu blisko, ale również nauczyciele mają bardzo sympatyczne, przyjacielskie podejście tak do dzieci, jak też do rodziców. Sama tu chodziłam do szkoły, podobnie jak mój brat i ojciec.

MARCELA CZYŻOVÁ Z SYNEM SZYMONEM

Oboje z mężem pochodzimy z Gródka, a na tutejszą polską szkołę zdecydowaliśmy się, gdyż czeska szkoła nie wchodziła w rachubę. Ponadto uczęszczali tu moi rodzice i dziadkowie, więc w ten sposób kontynuujemy tradycję rodzinną.

(endy)



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

POGODA

wtorek

środa



dzień: 2 do 6 °C
noc: 3 do -1 °C
wiatr: 3-7 m/s

dzień: 2 do 6 °C
noc: 3 do -1 °C
wiatr: 3-70 m/s

Drogowy projekt sfinalizowany

Włodarze województwa morawo-śląskiego podsumowali duży projekt „Droga 2014 – V etap”, który dofinansowany został z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej. W ramach tego przedsięwzięcia w całym regionie wyremontowano od wiosny do końca roku 2015 cztery ważne odcinki dróg wojewódzkich, łącznie z modernizacją m.in. przepustów i mostów.

(kor)



KRÓTKO

ZGASZA ŚWIATŁA

BUKOWIEC (kor) – Radni uchwaliли, że także w tej podgórskiej gminie w sobotę 19 marca o godz. 20.30 na całą godzinę zgasa latarnie oświetlenia publicznego i światła w budynkach gminnych, a także w wielu domach prywatnych. Wieś bowiem ponownie włączyła się do ogólnostanowienia akcji „Godzina dla Ziemi”, zainicjowanej przez organizację ekologiczną World Wide Fund for Nature, czyli Światowy Fundusz na rzecz Przyrody. Chodzi o wyjątkową akcję społeczną, która jednoczy miliony ludzi w ponad 150 krajach świata, mającą na celu zwrócenie uwagi na konieczność ochrony środowiska naturalnego.

* * *

WWW

DLA TURYSTÓW

REGION (ep) – Wszystko o ofercie turystycznej i zaletach naszego województwa można teraz znaleźć na nowym portalu www.severnimorava.travel. Do końca marca działać będzie wersja próbna strony, od kwietnia internauci będą zaglądać już na ostateczną wersję. Przy tworzeniu i aktualizowaniu portalu ze spółką Moravian-Silesian Tourism współpracują poszczególne regiony turystyczne województwa. Na stronie znajdziemy informacje o regionie, o nadchodzących wydarzeniach, sporo zdjęć, ciekawych wiadomości i bazę danych o ofercie turystycznej.

* * *

BIBLIOTECZNY BAZAR

PIOSEK (kor) – Atrakcyjne dodatkowe usługi proponuje swoim czytelnikom Biblioteka Gminna w Piosku. Oprócz wypożyczania książek lub organizowania ciekawych spotkań z miejscowymi autorami można w księżnicy skorzystać z bibliotecznego bazaru, w którym można za symboliczną cenę zakupić starsze książki i czasopisma lub zaferować swoje, których w domu już nikt nie czyta. Począwszy od stycznia można też wypożyczyć w bibliotece audiobooki, których lista znajduje się na stronach internetowych placówki.

Ile kto chciał, tyle dostał

Takiej puli pieniędzy na kulturę mniejszości narodowe w naszym regionie nie pamiętają. W czwartek samorząd wojewódzki uchwalił dotacje w ramach programu wspierania inicjatyw mniejszości narodowych na terenie województwa morawsko-śląskiego. Do podziału było 1,5 mln koron. Wsparcie otrzymały wszystkie projekty. I to bez jakichkolwiek cięć.

Wnioski o dofinansowanie złożyły również polskie organizacje na Zaolziu, zgłaszając w sumie aż dziesięć projektów na łączną sumę 620 tys. koron. Tradycyjnie dwa z nich – jeden na dofinansowanie Ośrodka Dokumentacyjnego, a drugi na dofinansowanie przeglądu najnowszych polskich inicjatyw kulturalnych w RC „Tacy Jesteśmy” złożył Kongres Polaków w RC. Na obydwu otrzymał po 80 tys. koron. W sumie o blisko 50 tys. koron więcej niż rok temu. Wsparcie finansowe trafi w tym roku również do Zarządu Głównego Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i jego kół. PZKO może w tym roku liczyć na 350 tys. koron. Województwo dofinansuje ponownie kolejne wydanie popularnego „Kalendarza Śląskiego” oraz imprezy

organizowane przez poszczególne miejscowe koła – błędowickie „Dożynki Śląskie”, fryszackie „Gróm”, jak również dwie imprezy, które dotąd nie korzystały z wojewódzkiego programu wspierania działalności mniejszościowej. Są to organizowany razem z Balem Gorolskim w Mostach koło Jabłonkowa 38. Międzynarodowy Przegląd Kapel Ludowych i Zespołów Folklorystycznych oraz nowy projekt nydeckiego koła PZKO zatytułowany „Teatr i poezja w Nydku”. – W ramach projektu chcemy zorganizować dwa wieczory poetyckie połączone z fachowym wykładem, które będą poświęcone dwóm nydeckim poetkom – Anieli Kupiec i Ewie Milerskiej. Oprócz tego, zgodnie z długoletnią tradycją teatralną w Nydku, którą kontynuuje obecnie nasz Klub

Młodych, jesienią wystawimy kolejną sztukę teatralną – mówi kierowniczka teatru amatorskiego MK PZKO w Nydku, Maria Kajfosz.

Z pieniędzy wojewódzkich korzystają od kilku lat również Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej oraz Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki. To pierwsze zgłosiło w tym roku dwa projekty na łączną sumę 70 tys. koron. Jednym z nich są tradycyjne Dni Kultury Studenckiej, drugim zaś nieco nowsza inicjatywa „Młode Zaolzie”. Tymczasem do najmłodszej grupy Polaków na naszym terenie skierowana jest inicjatywa Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki, które podobnie jak w ub. latach będzie mogło przeznaczyć 40 tys. koron uzyskanych z puli wojewódzkiej na organizację kolej-

nej edycji „Z książką na walcach”.

Wiceprzewodniczący wojewódzkiej komisji ds. mniejszości narodowych, Henryk Małysz, podkreśla, że jeśli chodzi o pulę dotacyjną, to ten rok jest dla mniejszości narodowych w naszym województwie rzeczywiście wyjątkowy. – Tu należy podkreślić zasługi wicehetmana Svatomira Recmana, który postarał się o to, żeby pierwszy raz w historii została podwyższona pula pieniędzy na działalność kulturalną mniejszości narodowych. Dzięki temu wszystkie wnioski, które wpłynęły, otrzymały wsparcie w takiej wysokości, w jakiej je złożyły. Pozostało jeszcze 75 tys. koron, z których województwo wyda publikację o mniejszościach – poinformował naszą redakcję Małysz.

BEATA SCHÖNWALD

Dom Kultury musi być

Władze Lutyni Dolnej poszukują nowego dzierżawcy restauracji w Domu Kultury w Wierzniowicach. Powodem jest wycofanie się z interesu obecnego najemcy, który chce zakończyć działalność pod koniec marca. Władzom zależy na tym, by Dom Kultury nadal tętnił życiem. Również przy kuflu piwa.

W wierzniowickim Domu Kultury oprócz restauracji mieści się sala na 120 osób. – Sala wykorzystywana jest sporadycznie, najwyżej kilka razy w roku. Bal i karnawał dziecięcy organizuje tu miejscowa szkoła, swój bal mają tu również sportowcy. Oprócz tego jest kilka innych imprez, m.in. organizujemy tu spotkania przedstawicieli władz gminnych z mieszkańcami Wierzniowic – wymienia wójt, Pavel Buzek, który jest przekonany, że Dom Kultury w Wierzniowicach jest potrzebny i należy dbać o niego. Tego samego zdania jest samorząd gminny, który przeznaczył w tegorocznym budżecie 800 tys. koron właśnie na remont domu. Nie po raz pierwszy zresztą, bo jak zapewnia Buzek, co roku gmina wydaje pieniądze na niezbędne remonty. (sch)

Ferie? Tylko nie w domu!

Podczas rozpoczętych wczoraj w powiecie karwińskim tygodniowych ferii wiosennych mali uczestnicy nie muszą siedzieć w domu przed telewizorem lub przy ekranie komputera. Nawet jeśli nie wyjadą z rodzicami na narty lub na rodzinne wczasy, nie będą musieli narzekać na nudę. Mogą, na przykład, wziąć udział w obozie przy-miejskim, który zorganizował dla dzieci w wieku od 6 do 15 lat miejski Dom Dzieci i Młodzieży. A co ważne, uczestnicy obozu zapłacą

za tydzień pełen atrakcji zaledwie 600 koron, bo reszta kosztów zostanie pokryta z dotacji przyznanej DDiM przez władze Czeskiego Cieszyna.

Obozowicze przymiejscy spotkają się zawsze przy budynku DDiM przy ulicy Grabińskiej rano między godz. 7.00 a 8.00 i aż do godz. 16.00-17.00 będą mogli korzystać z bogatego programu, jaki przygotowali dla nich pracownicy placówki. Wczoraj, na przykład, zwiedzili budynek Teatru Cieszyńskiego,

dziś wybiorą się na wycieczkę do Ligotki Kameralnej, w czwartek zaś wyjadą do muzeum w Ostrawie. Będzie też piątkowa wyprawa w Beskidy, w środę zaś będzie można do woli popływać na krytej pływalni w Sibicy.

W feryjną miejską ofertę dla najmłodszych uczestników włączył się też ośrodek kultury „Strzelnica”, gdzie od poniedziałku do piątku będzie można o godz. 10.00 obejrzeć ciekawy film dla dzieci. I to za jedyne 40 koron. (kor)

Szansa na dofinansowanie

Na obszarze całego Euroregionu Śląsk Cieszyński ruszył nabór wniosków projektowych do Funduszu Mikroprojektów Programu Interreg V-A Republika Czeska – Polska. O tym, jak należy składać wnioski i jakie muszą one spełniać warunki, przedstawiciele władz gmin i miast z obu brzegów Olzy mogli się dowiedzieć podczas polsko-czeskiego szkolenia, które w ośrodku „Strzelnica” w Czeskim Cieszynie zorganizowały polskie Stowarzyszenie Rozwoju i Współpracy Regionalnej „Olza” oraz czeskie Regionalne Stowarzyszenie Współpracy Terytorialnej Śląska Cieszyńskiego. Z okazji skorzystało aż 140 samorządowców.

Jak się dowiedzieliśmy, uczestników szkolenia interesowały przede wszystkim warunki dotyczące dofinansowania

projektów w ramach współpracy instytucji i społeczności z obu stron granicy. O dotację unijną mogą się ubiegać tzw. kwalifikowalni wnioskodawcy, którymi są: jednostki samorządu terytorialnego wszystkich szczebli oraz ich związki i stowarzyszenia, jednostki organizacyjne samorządu terytorialnego posiadające osobowość prawną, organy administracji rządowej, jak również ochotnicze jednostki straży pożarnej, ratownicy górscy, szkoły wyższe, instytucje kultury, placówki pomocy społecznej lub fundacje, stowarzyszenia obywatelskie z terenu Euroregionu.

Pierwsze wnioski o dofinansowanie, które trafią do władz Euroregionu do 22 kwietnia, będą mogły być rozpatrywane na 1. posiedzeniu Euroregionalnego Komitetu Sterującego w lipcu br. (kor)

Wyczerpali dotacje, chcą jeszcze

Województwo Morawsko-Śląskie wyczerpało już fundusze na dotacje na kotły ekologiczne. W tym roku z możliwości dofinansowania wymiany starego nieekologicznego pieca grzewczego na nowy skorzystało już przeszło 4200 mieszkańców regionu, co pochłonęło 500-milionowy fundusz na ten cel. Tymczasem zainteresowanie dotacjami na wymianę pieców grzewczych wcale nie słabnie.

– Prowadzimy rozmowy z Ministerstwem Środowiska Naturalnego w sprawie zwiększenia sumy przeznaczonej dla naszego województwa w ramach dotacji na kotły. Jeśli ministerstwo prześle nam dodatkowe fundusze (250 mln koron), wnioskodawcy nie będą musieli czekać na

ogłoszenie kolejnego naboru wniosków – powiedział hetman Miroslav Novák. Jak dodał, jeżeli Praga zagwarantuje zwrot środków, województwo jest w stanie natychmiast wygospodarować ze swego budżetu 100 milionów koron, by zachować płynność dotacji i móc pozytywnie rozpatrzyć wnioski składane jeszcze w ramach tego naboru. Wnioski o dofinansowanie wymiany pieców grzewczych mieszkańcy regionu mogą składać do 29 kwietnia.

Ministerstwo Środowiska naturalnego chce do roku 2020 wydać na dotacje na kotły w sumie 9 miliardów koron dla całej Republiki Czeskiej. Dla województwa morawsko-śląskiego przewidziano z tej puli około 1,5 miliarda. (ep)

Rozbudują przedszkole

Jabłonkowskie przedszkola, zarówno polskie, jak i czeskie, borykają się z brakiem miejsca. Dzieci jest coraz więcej, a lokale przedszkolnego budynku przy ul. Szkolnej już nie wystarczają. Włodarze miasta zdecydowali zatem, że jeszcze w tym roku ruszy remont obiektu czeskiej placówki przy ulicy Bezruč, pod klasztorem elżbietanek, który w ramach prac budowlanych podwyższony zostanie o nadbudówkę. Tam w przyszłości przeprowadzi się jeden z czeskich przedszkolnych oddziałów z ul. Szkolnej, gdzie pozostałyby dwa czeskie i trzy polskie. (kor)

SEJMIKOWY ROZKŁAD JAZDY		
	CZ. CIESZYN	...
	NYDEK	...
	STONAWA	...
	TRZYNIEC	...
	KARWINA	...

1. 3. (wtorek)	godz. 17.00	Wędrynia, „Czytelnia”
1. 3. (wtorek)	godz. 17.00	Kocobędz, Dom Sportu i Kultury
3. 3. (czwartek)	godz. 16.30	Lutynia Dolna, Dom Kultury (na sejmik zaproszeni są także mieszkańcy gminy Dzieńmorowice)
4. 3. (piątek)	godz. 18.00	Trzycież, Dom PZKO
6. 3. (niedziela)	godz. 16.00	Stonawa, Dom PZKO
6. 3. (niedziela)	godz. 17.00	Nawsie, Dom PZKO
6. 3. (niedziela)	godz. 17.00	Ropica, Ropica 142, były sklep spożywczy
9. 3. (środa)	godz. 17.00	Czeski Cieszyn, siedziba Kongresu Polaków
9. 3. (środa)	godz. 17.00	Sucha Górna, Dom PZKO
10. 3. (czwartek)	godz. 16.30	Karwinia-Nowe Miasto, Dom PZKO
13. 3. (niedziela)	godz. 17.30	Gródek, Dom PZKO
15. 3. (wtorek)	godz. 17.00	Trzyniec, Hotel STEEL.

Autorski spektakl młodych

Niezwykły spektakl w wykonaniu grupy młodych ludzi wystawiano w piątek i sobotę w czeskokoczeskiej Strzelnicy. Stowarzyszenie Kulisa przygotowało spektakl teatralny „Bílá Labuť”, wyreżyserowany przez Marka Davida, który jest też autorem tekstu. To kolejna po „Lusthausie” inscenizacja teatralna Kulisy.

Sala „Strzelnicy” była w czasie piątkowej premiery wypełniona do ostatniego miejsca, także w sobotę spektakl przyszło zobaczyć wiele osób. – W kościołach różnych wyznań jest wiele młodych ludzi, którzy chcą coś zrobić, ale nie wiedzą jak lub nie mają kontaktu z innymi twórczymi ludźmi, którzy na przykład malują, piszą, śpiewają czy chcą wystawić spektakle. My wyszukujemy takie utalentowane osoby i dajemy im przestrzeń do tego, by się spotkali, zrobili coś wspólnie, wyrazili się za pomocą jakiejś dziedziny sztuki – powiedział o działalności stowarzyszenia Kulisa jeden z jej członków i założycieli, Jakub Tomoszek. Oprócz niego w skład Kulisy wchodzi też Tamara Tomoszek, Marek David oraz Jaromír Bílý i Janka Bílá.

„Bílá Labuť” to drugi spektakl Kulisy, wcześniej stowarzyszenie przygotowało „Lusthaus”, z którym zjechało całą Republikę Czeską, a nawet Słowację. Podobne plany mają w stosunku do nowego przedstawienia. – Spektakl zaczął powstawać dwa lata temu, kiedy pewnego wieczoru, przy grze na gitarze, zrodził się w mojej głowie pomysł. W jednej chwili wymyśliłem wszystkie postaci: Annę, Martę, Petra i innych,



Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

„Bílá Labuť” to autorski spektakl przygotowany przez grupę młodych ludzi i stowarzyszenie Kulisa.

a wszystko to złożyło się na całą opowieść – wyjaśnia autor tekstu i reżyser, Marek David. – Od razu za-

cząłem pisać tekst, potem skompletowaliśmy obsadę aktorską i półtora roku temu ruszyły próby – dodał.

„Bílá Labuť” to opowieść o sześcioru młodych ludzi, tworzących gazetę studencką. Wszystko to

jednak dzieje się w okresie II wojny światowej i roztrząsane przez bohaterów problemy egzystencjalne, zwykle nurtujące młodych ludzi, szybko przestają być tylko teorią. Atmosfera zmienia się ze studenckiej bez troski w poczucie zagrożenia, wzajemnej podejrzliwości, zdrady, prześladowań. Autorów spektaklu interesowały przede wszystkim postawy ludzi, a te są bardzo różnorodne. Co ciekawe, ani scenografia, ani stroje nie wskazują jednoznacznie na czas, w jakim odgrywa się ta historia, nie sugerują widza. W końcu sprawy, z jakimi spotykają się bohaterowie, równie dobrze mogą dotyczyć (i dotyczą) ludzi żyjących w dzisiejszych czasach. Główna bohaterka to młoda Żydówka Anna, indywidualistka, samotniczka, marzycielka, tytułowa „Bílá Labuť”. Annę zagrała Noemi Bocek, a w role pozostałych studentów wcielił się: Ellie Makumbirofa (Marta), Marie Czudková (Lucie), Marian Mazur (Petra), Tomasz Wałach (Tomáš) i Dominik Morcinek (Martin). Dramaturgiem przedstawienia był Jakub Tomoszek, scenografią zajął się Andrzej Cieślak, kostiumami – Natalia Bocek, a muzykę napisał Filip Macura. (ep)

Winyłowa rozkosz

Chyba żadnego melomana czy audiofila nie trzeba przekonywać o wyjątkowym brzmieniu płyt gramofonowych. W zeszłą niedzielę każdy, bez wyjątku, mógł zasmakować tej magicznej atmosfery, jaką kreują gramofony i winyle w Piwnicy Browaru Zamkowego w Cieszynie.

Mieliśmy tam możliwość zakupu, sprzedaży i wymiany czarnych krążków na naprawdę rozsądnych warunkach. Ceny płyt zaczynały się od pięciu złotych, a górna granica zależała od wydania, samej płyty czy zestawu. Można było bowiem nabyć tam zestawy ulubionych zespołów, dla przykładu, składające się z dwóch

winyłów, DVD lub BlueRay'a, czasem z książeczką na dodatek. Zawsze istniała możliwość negocjacji, co niemal zawsze dawało wymierne efekty. Jedną z zalet było również to, że wielu sprzedawców przyjmowało zapłatę w złotówkach i koronach.

Jeden ze sprzedawców pragnący zachować anonimowość powiedział, że nie czyni tego dla zysku. – Jeździmy tu i tam, wymieniamy się płytami, sprzedajemy, kupujemy i w sumie wychodzimy na tym na zero – stwierdził. Z kolei inny ze sprzedawców dodał, że popularność tego typu wydarzeń gwałtownie rośnie. – Giełdy płyt gramofonowych powstają jak grzyby po

deszczu. Na pewno pojawią się tu z moją ofertą na przyszłym wydaniu tutejszej imprezy – zapewnił.

Sprzedawcy przyjechali z różnych stron świata. Oferowali dosłownie, co dusza zapagnie. Anita Baker, Benny Goodman, Limahl, Modern Talking, Michał Urbaniak, Perfect to tylko nieliczne z tysięcy winylowych propozycji, które pojawiły się w Cieszynie. A wszystko to w przyjaznej i miłej atmosferze. Bez obaw można było porozmawiać z nabywcami i fanami brzmienia gramofonu. W Piwnicy dało się też co nieco przegryźć, wypić kawę, herbatę, a nawet piwo. (endy)



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Dwie godziny to mało, by zapoznać się z ofertą sprzedawców płyt gramofonowych.

Oscary 2016 rozdane

Oscary w tym roku to już 88. wydanie tej największej gali filmowej na świecie. W głównej kategorii „Najlepszy film” wygrał dramat „Spotlight”. To film traktujący o kulisach śledztwa dziennikarzy gazety „The Boston Globe”, którzy nagłośnili skandal pedofilski, w który zamieszanych było ponad 70 księży. Natomiast z aktorów statuettę otrzymali: Leonardo DiCaprio za rolę w realistycznym westernie „Zjawa”, Brie Larson, Alicia Vikander i Mark Rylance. Gala wręczenia Oscarów tradycyjnie odbyła się w hollywoodzkim Kodak Theatre, a prowadził ją aktor i komik, Chris Rock. Poniżej prezentujemy tegorocznych laureatów rozdania nagród Amerykańskiej Akademii Filmowej.

LISTA LAUREATÓW OSCARÓW 2016:

Najlepszy film: „Spotlight”, Michael Sugar, Steve Golin, Nicole Rocklin, Blye Pagon Faust

Najlepszy aktor: Leonardo DiCaprio, „Zjawa”

Najlepsza aktorka: Brie Larson, „Pokój”

Najlepszy aktor drugoplanowy: Mark Rylance, „Most szpiegów”

Najlepsza aktorka drugoplanowa: Alicia Vikander, „Dziewczyna z portretu”

Najlepsza reżyseria: Alejandro G. Inarritu, „Zjawa”

Najlepszy scenariusz oryginalny: Tom McCarthy, Josh Singer, „Spotlight”

Najlepszy scenariusz adaptowany: Adam McKay i Charles Randolph, „Big Short”

Najlepszy film animowany: „W głowie się nie mieści”, Pete Docter i Jonas Rivera

Najlepszy film nieanglojęzyczny: „Syn Szawła”, Węgry

Najlepsze kostiumy: „Mad Max: Na drodze gniewu”, Jenny Beavan

Najlepsza charakteryzacja: „Mad Max: Na drodze gniewu”, Lesley Vanderwalt, Elka Wardęga and Damian Martin

Najlepsze zdjęcia: „Zjawa”, Emmanuel Lubezki

Najlepszy montaż: „Mad Max: Na drodze gniewu”, Margaret Sixel

Najlepszy utwór: „Writing's On The Wall” z

filmu „Spectre”, Jimmy Napes, Sam Smith

Najlepsza muzyka: „Nienawistna ósemka”, Ennio Morricone

Najlepszy krótkometrażowy film aktorski: „Stutterer”, Benjamin Cleary, Serena Armitage

Najlepszy krótkometrażowy film dokumentalny: „A Girl in the River: The Price of Forgiveness”, Sharmeen Obaid-Chinoy

Najlepszy dokument: „Amy”, Asif Kapadia, James Gay-Rees

Najlepszy dźwięk: „Mad Max: Na drodze gniewu”, Chris Jenkins, Gregg Rudloff i Ben Osmo

Najlepszy montaż dźwięku: „Mad Max: Na drodze gniewu”, Mark Mangini, David White

Najlepsze efekty specjalne: „Ex Machina”, Andrew Whitehurst, Paul Norris, Mark Williams Ardington, Sara Bennett

Najlepsza scenografia: „Mad Max: Na drodze gniewu”, Colin Gibson, Katie Sharrock, Lisa Thompson

Najlepszy animowany film krótkometrażowy: „Bear Story”, Gabriel Osorio, Pato Escala

(endy)



Fot. AFC

Leonardo DiCaprio

Podwójny sejmik w Domu Polskim

Trzech delegatów na Zgromadzenie Ogólne Kongresu Polaków oraz pełnomocnika gminnego wybrano w niedzielę na sejmiku gminnym w Cierlicku. W Domu Polskim na Kościelcu spotkali się działacze z Cierlicka i Stanisławic, bowiem te dwa miejscowe Koła PZKO ściśle ze sobą współpracują i korzystają z tego samego budynku. Oprócz wyborów reprezentantów na Zgromadzenie zebrani na spotkaniu Polacy rozmawiali także o strategii zachowania polskości na Zaolziu, czyli Dokumentie „Wizja 2035”. Reprezentująca Kongres Polaków Barbara Smugała przedstawiła też działalność i priorytety Kongresu Polaków. Podobnie jak na większości sejmików, także w Cierlicku poruszano temat konfliktu między Kongresem Polaków a Zarządem Głównym PZKO.

Spotkanie poprowadził obecny pełnomocnik gminy, Andrzej Štirba. – W terenie słychać pytania: na co nam ten Kongres Polaków, skoro mamy PZKO? – mówił. Jak wyjaśniał zebranym, Kongres Polaków nie zastępuje posłania poszczególnych organizacji, nie kieruje nimi ani z nimi nie konkuruje. – Kongres Polaków reprezentuje interesy wszystkich organizacji polskich, w tym także PZKO, które zgłosiło akces do KP, ale nie ingeruje w ich działalność. Niektórym przedstawicielom PZKO nie podoba się to, że największa polska organizacja ma być traktowana na równi z innymi, małymi organizacjami, chcieliby mieć silniejszy głos.



Fot. ELŻBIETA PRZYWARA

Na sejmiku gminnym w Domu Polskim Żwirki i Wigury spotkali się Polacy z Cierlicka oraz Stanisławic.

To jest oczywiście temat do dyskusji, można o tym debatować na zbliżającym się Zgromadzeniu Ogólnym – przekonywał Štirba. Z sali słychać było głosy, że ludziami nie podobają się nieporozumienia pomiędzy obiema organizacjami i medializowanie tych spraw. Zwracali też uwagę na to, że wiele osób nawet nie orientuje się, czym zajmuje się KP. – Kongres Polaków jest za mało promowany. Ludzie często mieszają działalność i osiągnięcia Kongresu i PZKO, dużo osób myśli na przykład, że stypendia do Polski czy kolonie załatwia PZKO, niektó-

rzy nawet sądzą, że wydawcą „Głosu Ludu” jest PZKO – zauważył jeden z pezetkaowców. – Ale najgorsze jest to, że najwyżsi przedstawiciele obu organizacji nie potrafią znaleźć wspólnej platformy porozumienia – dodał.

O tym, że niezgoda rujnuje, starała się przekonać Barbara Smugała. – U nas w Cierlicku wszyscy żyjemy w zgodzie, czy to Macierz, PZKO czy harcerstwo. Przecież tylko tak można przetrwać! Te konflikty są tak zbyteczne, działają na naszą niekorzyść – argumentowała.

Sporo mówiono także o genezie

powstania Kongresu Polaków i sytuacji w roku 1990. – W roku 1990 wraz ze zmianami społecznymi stało się jasne, że PZKO nie będzie już jedyną organizacją polską na Zaolziu, ponieważ po latach pojawiła się możliwość reaktywowania wszystkich przedwojennych stowarzyszeń i organizacji, które nie mogły działać w poprzednim ustroju politycznym. Trzeba było stworzyć platformę, na której te organizacje będą działać, parasol ochronny, który obejmie je wszystkie – tłumaczył cierliczanin Jan Przywara, który był świadkiem tam-

tych wydarzeń, a przez pewien czas pracował jako szef kancelarii Kongresu Polaków. – To, że przez wiele lat PZKO było jednolitą organizacją z monopolem na życie towarzysko-społeczne, nie było wyborem Polaków, ale wynikiem tego, że partia pozwoliła na działalność tylko jednej organizacji polskiej. Mogło skończyć się fiaskiem, dużo ludzi nie było z tego powodu zadowolonych, ale w końcu zrozumieli, że nie da się inaczej, tylko trzeba wykorzystać tę szansę, że jest przynajmniej jedna polska organizacja. W roku 1990 wznowiło działalność wiele przedwojennych organizacji, niektóre chciały odzyskać przedwojenne majątki, co jednak udało się tylko w pewnym stopniu – dodał Przywara.

W czasie sejmiku mówiono też o tym, jakie konkretne działania wykonuje Kongres Polaków. – Obecnie niektórzy mówią, że Kongres Polaków jest niepotrzebny, bo nic nam Polakom nie dał, ale to nieprawda. Na przykład jednym ze sponsorów budowy Domu Polskiego Żwirki i Wigury był właśnie Kongres Polaków – zauważył Andrzej Štirba. – To nie jedyny dowód, że KP nie tylko uprawia politykę, ale czasem, jak ma możliwość, to udziela też takiej konkretnej pomocy, czego my jesteśmy dobrym przykładem – dodał.

Po dyskusji przystąpiono do wyborów. Na pełnomocnika gminnego wybrano po raz kolejny Andrzeja Štirbę, natomiast delegatami na Zgromadzenie Ogólne zostali Jan Przywara, Barbara Glac oraz Elżbieta Štěrba. (ep)

Kredyt zaufania dla młodych

W niedzielne popołudnie na sejmiku gminnym spotkali się Polacy z Milikowa. Kongres Polaków reprezentowali członek Rady KP Michał Przywara oraz Dariusz Branny z komisji rewizyjnej. Spotkanie, które rozpoczęło się od raczej negatywnego nastawienia lub w najlepszym razie obojętności na sprawy związane z sejmikami i Kongresem, niespodziewanie przybrało zupełnie inny obrót i zakończyło się żywą dyskusją na temat polskości.

Radny Kongresu przypomniał posłanie Kongresu Polaków i opisał jego działalność. – PZKO, Macierz Szkolna i liczne inne organizacje, które znacie, są widoczne w terenie, ale Kongres Polaków ma trochę inne posłanie i nie zawsze jego działalność widać na co dzień – tłumaczył. – Zajmuje się przede wszystkim ochroną praw i interesów polskiej społeczności na Zaolziu, pilnuje dotrzymania przepisów prawnych, np. prawa do edukacji w języku polskim, mediów polskich, dwujęzycznych napisów. Najbardziej widoczne w działalności Kongresu Polaków jest wydawanie „Głosu Ludu”, ale też na przykład zielona szkoła nad Bałtykiem czy stypendia na studia w Polsce – mówił Michał Przywara. Jak zaznaczył, Kongres Polaków nie jest organizacją członkowską, nie ma potrzeby i wcale nie chce zastępować tak potrzebnej działalności takich organizacji jak PZKO. – KP reprezentuje wszystkich Polaków w RC, także tych niezrzeszonych w organizacjach. Wszyscy radni KP pracują społecznie, za darmo – podkreślał. Przywara przygotował także prezentację na temat „Wizji

2035”, czyli strategii rozwoju polskości na Zaolziu.

Zebranych interesował spór między Kongresem i Zarządem Głównym PZKO, który oceniali bardzo negatywnie i podkreślali, że w gruncie rzeczy nie wiedzą, komu wierzyć, skoro każda ze stron podaje inne informacje. – Największym problemem jest to, że publicznie roztrząsa się konflikt między Kongresem a PZKO. Jeśli tak będzie wyglądała współpraca Kongresu i PZKO i będzie się publicznie prać te brudy, to to nas złamie, to zniszczy polskość – mówił jeden z milikowskich działaczy. – Jeśli będziecie działać takim sposobem, to żadna wizja nie pomoże – dodał.

Żywa dyskusja rozwinęła się właśnie przy omawianiu „Wizji”. – Polaków

ubywa, pomimo tego, że warunki do działalności i rozwoju mamy lepsze niż kiedykolwiek – tłumaczył Przywara powód, dla którego twórcy dokumentu zajęli się tym problemem. – „Wizja 2035” to inicjatywa oddolna, a nie projekt Kongresu Polaków czy jakiegokolwiek innej organizacji. Grupa ludzi zajęła się problemem, co będzie za 20 lat. To najmłodsza generacja, dzisiejsze dzieci i młodzież zdecydują, czy za 20 lat będą tu jeszcze Polacy lub jak będzie wtedy wyglądała polskość.

W dalszej części spotkania dyskutowano o szkolnictwie, o stosunkach z Czechami, o małżeństwach mieszanych, a także konieczności większego rozpropagowania naszego środowiska i naszych osiągnięć. Uczestnicy sejmiku stwierdzili, że Polacy w Milikowie

robią naprawdę dużo dla polskości, w pewnym sensie pracują także na rzecz czeskiej części społeczeństwa, ponieważ miejscowe PZKO jest takim centrum kultury w gminie. Aktywna jest także młodsza generacja Polaków. Wspólnie stwierdzono jednak, że nasza mniejszość, polskie szkoły, zalety dwujęzyczności i wiele naszych osiągnięć mogłyby być bardziej reklamowane. To samo dotyczy także Kongresu Polaków, jak stwierdzono, ponieważ o jego działalności ludzie w terenie wiedzą niewiele. Jeden z obecnych pezetkaowców, który na początku spotkania wyrażał wątpliwości w stosunku do działalności Rady KP, na koniec stwierdził, że będzie musiał zmienić pogląd na tę sprawę.

W czasie dyskusji o „Wizji” i przy-

szłości Zaolzia milikowianie doszli do wniosku, że w sprawy te trzeba wciągnąć młodych. Efektem tego był taki a nie inny wybór delegatów, którzy będą reprezentować miejscowych Polaków na Zgromadzeniu Ogólnym Kongresu Polaków 23 kwietnia. Kredyt zaufania dostali od pezetkaowców przedstawiciele młodego pokolenia: Karolina Brózda i Michał Staszowski. Na pełnomocnika gminnego wybrano natomiast na kolejną kadencję Stanisława Kantora.

– Sejmik w Milikowie oceniam bardzo pozytywnie. Po wyjaśnieniu początkowych wątpliwości rozwinęła się żywa dyskusja na temat przyszłości polskiego społeczeństwa na Zaolziu – podsumował Michał Przywara. Jak dodał, na każdym sejmiku prezentowane są informacje o posłaniu i działalności Kongresu Polaków, a wiedza na ten temat w poszczególnych miejscowościach jest różna, zależy to często od prezesa miejscowego koła i od pełnomocnika gminnego. – Szczególnie niejasna jest struktura Kongresu. Poza tym ludzie po prostu nie interesują się takimi sprawami, tak jak niektórzy nie interesują się polityką, a działalność Kongresu można w pewnym stopniu nazwać właśnie polityką. Ludzie przyjmują jako oczywistość pewne sprawy, pewne przywileje, które mają jako mniejszość, a nie zdają sobie sprawy, że ktoś to musi załatwiać i monitorować. Najbardziej widoczne efekty pracy Kongresu Polaków to np. wydawanie „Głosu Ludu” czy zielona szkoła nad Bałtykiem, ale są też inne sprawy, a wielu działań Kongresu po prostu nie widać – dodał na koniec radny KP. (ep)



Fot. ELŻBIETA PRZYWARA

O „Wizji 2035” opowiadał w Milikowie radny KP Michał Przywara.

Trzeba pracować, a nie pisać książki

Dominik Rylko i Marian Jochymek będą reprezentowali Trzanowice na kwietniowym Walnym Zgromadzeniu Kongresu Polaków w RC. Zdecydowali tak uczestnicy sobotniego Sejmiku Gminnego. Pełnomocnikiem gminnym pozostał Marian Jochymek.

W sali Urzędu Gminy w Trzanowicach spotkało się w sobotę ponad 20 osób. Sejmik poprzedził walne zebranie Miejsowego Koła PZKO. Obrady zainicjował krótki występ miejscowych dzieci, następnie Tomasz Pustówka, wiceprezes Kongresu Polaków, podsumował kończącą się kadencję, przybliżając zebranych sprawy, którymi KP zajmuje się na co dzień.

– Tematów jest bardzo wiele. Ochrona praw i interesów polskiej społeczności, m.in. prawa do edukacji w języku polskim, używania języka polskiego w urzędach, funkcjonowania polskich mediów czy reprezentacja naszej społeczności przed czeską i polską administracją, to tylko niektóre z nich – mówił Pustówka, przypominając, że Kongres zrzesza 33 organizacje, a do najważniejszych projektów należą: Zielona Szkoła, konkurs „Tacy jesteśmy” czy coroczne stypendia dla maturzystów.

– Kongres prowadzi Ośrodek Dokumentacyjny, zajmuje się też działalnością wydawniczą. I tak w latach 2012-2016 ukazało się 13 publikacji. Bardzo kosztownym przedsięwzięciem jest też wydawanie „Głosu Ludu”. Cieszę się jednak, że mimo iż z roku na rok pieniędzy jest mniej, udaje się nam zachować wysoki standard zaplecza technicznego i materialnego „Głosu”. Cieszy, że rozwija się jego strona internetowa, która ma wiele odsłon i w tej kadencji bardzo wzrosło jej znaczenie. W „Głosie Ludu” na pewno są rzeczy, które można poprawić, ale nasza gazeta to kluczowy filar utrzymywania polskości na Zaolziu – mówił Pustówka.

Wiceprezes KP przedstawił zebranych również „Wizję 2035”, czyli strategię wzmacniania polskości na Zaolziu w kolejnych latach. – Państwo mogą się z tym dokumentem zgadzać lub nie, ważne jednak byśmy na ten temat dyskutowali. To nie jest praca naukowa, to nie jest instrukcja, raczej apel, by zastanowić się nad naszą tożsamością. By pomyśleć, co możemy zrobić, aby nasza mniejszość narodowa przetrwała jak najdłużej. Od końca czasów komunistycznych, kiedy to musieliśmy zacząć adaptować się do wymagań systemu wolnorynkowego, minęło już 25 lat. Nadszedł więc czas, by zacząć myśleć do przodu. Liczba Polaków systematycznie spada, musimy się więc zastanowić, co i jak powinniśmy robić, by



W sali Urzędu Gminy w Trzanowicach spotkało się w sobotę ponad 20 osób.

Polskość nadal trwała – mówił Pustówka, dodając, że problemem jest m.in. fakt, iż młodzi nie garną się do społecznego działania.

– Inny problem, z którym musimy się zmierzyć, polega na tym, że młodzi wyjeżdżają na studia i już z tych studiów nie wracają – stwierdził.

Rozpoczynając dyskusję nad „Wizją 2035” Marian Jochymek zapytał o podobny projekt realizowany obecnie przez działaczy PZKO. Zdaniem Pustówki im więcej takich dokumentów, tym lepiej. – Nie znam projektu PZKO, ale to chyba strategia ukierunkowana na działanie tej organizacji, natomiast my w naszej strategii

mówimy o całej polskiej społeczności. Powtórzę jednak: im więcej tego typu opracowań, tym lepiej. Najgorsze bowiem, gdy nie ma dyskusji – przekonywał.

Mieszkańców Trzanowic interesowało jednak, jak w praktyce będzie wyglądać wprowadzanie w życie „Wizji 2035”. Mówili również o konflikcie między liderami PZKO i Kongresu Polaków w RC. – Kiedy to się skończy? – pytali

Tomasz Pustówka przekonywał, że sytuacja wcale nie jest dramatyczna. – Rzeczywiście istnieje problem z komunikacją, ale Kongres został powołany do zupełnie innych zadań.

Pilnuje naszych nabytych praw, natomiast rolę PZKO jest przede wszystkim działalność na polu kultury. Nie ma więc mowy o konkurencji. Chcę również powiedzieć – jakkolwiek to zabrzmie – że my tutaj na Zaolziu jesteśmy jeszcze najmniej skłóconą polską społecznością. Porównując się z Polakami na Litwie, w Niemczech czy USA trzeba powiedzieć, że tam sytuacja jest znacznie gorsza – przekonywał.

Głos zabrała również prezes Miejsowego Koła PZKO, Barbara Filipiec. – Mówicie nam, co trzeba robić, ale my o tym wszystkim doskonale wiemy i na co dzień dążymy, by Polaków było jak najwięcej. Trzeba więc raczej iść tam, skąd ci Polacy uciekają – do szkół średnich – i tam o tym mówić – przekonywała

Przypomniała też, że dzięki Dorocie Uherek działacze PZKO w Trzanowicach mają na co dzień bardzo dobry kontakt z młodymi. – Nasz Dom PZKO czasami robi się nawet za ciasny. Ale żeby tak się działo, trzeba być aktywnym, umieć dotrzeć do młodych, trzeba umieć ich mobilizować. Trzeba pracować, a nie pisać książki i dyskutować – mówiła Filipiec, dodając, że największym wyzwaniem przed jakim stoją obecnie Polacy w Trzanowicach, jest modernizacja tamtejszej świetlicy PZKO. – I w tym temacie potrzebowalibyśmy pomocy – skwitowała prezes.

WITOLD KOZDŃ

Podręczniki wiary i narodowości

Goście Książnicy Cieszyńskiej mieli w piątek rzadką okazję przyjrzeć się z bliska najbardziej znanym cieszyńskim kancjonałom kościelnym. Podczas XVIII spotkania z cyklu „Cymelia i osobliwości ze zbiorów Książnicy Cieszyńskiej” dowiedzieli się, co łączyło, a co dzieliło śpiewniki katolickie i ewangelickie. Co „kancynoły” miały wspólnego z podręcznikami do języka polskiego, a także jakie pieśni śpiewano w śląskich kościołach dawniej, a jakie śpiewa się dziś.

Wykład poprowadziła Halina Morawiec. Gospodyni wieczoru podkreślała, że pieśń kościelna odegrała bardzo ważną rolę w zachowaniu języka polskiego na Śląsku, a polskie śpiewniki i modlitewniki spełniały nie tylko zadania czysto religijne, lecz i narodowe. – Śpiewniki na Śląsku miały nie tylko znaczenie liturgiczne, ale pełniły też praktyczną rolę, ponieważ towarzyszyły wiernym przez cały rok, często przechodząc z pokolenia na pokolenie. Kancjonały uświadamiały narodowościowo, służyły też jako książki do nauki czytania – mówiła prelegentka.

Do połowy XVIII wieku śpiewniki kościelne docierały na Śląsk głównie z Małopolski, stąd często były nazywane krakowskimi. Nad potrzebą wydania takiej publikacji zastanawiali się już Polacy studiujący w założonym w 1785 r. seminarium duchownym w Ołomuńcu, jednak brak funduszy oraz osób dobrze władających językiem polskim, spowodowały, iż projekt upadł.

Skuteczną próbę stworzenia pierwszego polskiego śpiewnika zainicjował urodzony w 1820 r. w Czechowicach, późniejszy proboszcz ze-



W Książnicy można było nie tylko posłuchać, ale i zobaczyć śląskie „kancynoły”.

brzydowski, ks. Antoni Janusz. – Na decyzję o stworzeniu takiego śpiewnika wpłynęła sprzyjająca sytuacja polityczna, jaka wytworzyła się po roku 1848, czyli Wiośnię Ludów – mówiła Halina Morawiec.

I tak w 1857 r. ukazał się pierwszy katolicki modlitewnik na Śląsku Cieszyńskim pt. „Praca codzienna, coroczna i całonocna każdego chrześcijanina katolickiego” albo „Książka modlitewna i kancjonał dla katolików, z różnych książek modlitewnych i śpiewników zebrana”.

– Śpiewnik wydany przez drukarnię Karola Prochaski, został wydrukowany czcionką łacińską, tzw. antykwą, a nie jak do tej pory najczęściej bywało, czcionkami gotyckimi. Obok pieśni publikacja zawierała m.in. modlitwy codzienne, okolicznościowe i na specjalne okazje, a także komentarze teologiczne. Śpiewnik został entuzjastycznie przyjęty. Na-

kład 3 tysięcy egzemplarzy rozszedł się w ciągu trzech miesięcy. Trzeba jednak dodać, że byli też tacy, którym ten kancjonał się nie podobał. Czeski księźca nie znał języka polskiego, więc namawiali wiernych do dalszego korzystania z kancjonałów czeskich. Stąd śpiewnik ks. Janusza nie przyjął się w okręgu frydeckim – mówiła Morawiec.

Kancjonał był wielokrotnie wznawiany i ostatecznie wydawano go do 1905 r. Z czasem stawał się jednak coraz mniej aktualny, dlatego w 1904 r. skoczowski proboszcz, ks. Jan Ewangelista Mocko, opracował rękopis nowego kancjonału. Rok później, staraniem Dziedzictwem bł. Jana Sarkandra, oddano go do druku w Mikołowie w drukarni Karola Miarki.

Drugie wydanie śpiewnika ks. Mocko nastąpiło w 1909 r. Jednocześnie jednak ks. Rudolf Tomanek

opracował wyciąg z tego kancjonału przeznaczony dla młodzieży. Zatytułowano go „Chwalcie Pana! książka modlitewna i śpiewnik dla młodzieży”. Do dziś większość modlitewników wydawanych na Śląsku Cieszyńskim nosi tę nazwę. Sama korzystam z wydania „Chwalcie Pana” z 1976 r. – zdradziła Morawiec.

Inaczej wyglądała historia kancjonałów ewangelickich. Autorem pierwszego śpiewnika „Cithara Sanctorum”, zawierającego 415 pieśni, był ks. Jerzy Trznaowski, zwany słowiańskim Lutrem. Jego kancjonał z 1635 r. był wznawiany prawie 150 razy. – Przez 200 lat śpiewnik ten oprócz Biblii i zbioru kazań stanowił główną księgę Luteran. – Z jego pomocą śpiewano, modlono się, poznawano prawdy wiary. Narastające poczucie odrębności narodowej spowodowało jednak, że w drugiej połowie XIX wieku zaczęto myśleć o stworzeniu polskiego modlitewnika ewangelickiego – mówiła prelegentka.

Jego autorem został Jerzy Bogusław Heczko. – Publikacja ukazała się w drukarni Karola Prochaski. Po raz pierwszy zaśpiewano z niej 16 kwietnia 1865 r. w kościele Jezusowym w Cieszynie. Na początek przyjęły go cztery parafie śląskie i jedna galicyjska. Najpóźniej, bo dopiero w 1922 r. zrobiła to parafia w Wiśle, ale też w Wiśle był on najdłużej używany, bo do roku 1965 roku – dodała.

W 1965 r., na stulecie powstania, ukazało się jubileuszowe wydanie tego kancjonału. Wydrukowano go wówczas w Brnie i Czeskim Cieszynie. Po raz ostatni wznawiono śpiewnik w 1983 r.

– „Kancjonał, czyli śpiewnik dla chrześcijan ewangelickich” Jerzego

Bogusława Heczki to dzieło nieprzećiętne. Zawierał 773 pieśni podzielone na podrozdziały, prócz tego także 16 okolicznościowych modlitw. Był prosty w korzystaniu, skutecznie pogłębiał wiarę ewangelicką, a przede wszystkim wpłynął na odrodzenie tego typu literatury ewangelickiej na Śląsku. Ukazało się 25 jego wydań, a używany był do końca XX stulecia. Gdy nakład z 1983 r. wyczerpał się, postanowiono jednak stworzyć nowy – mówiła Morawiec

Nowy, ekumeniczny kancjonał został wydany w Bielsku-Białej w drukarni „Augustana” w 2002 r. Inaugurację miał w kościele Jezusowym w Cieszynie. – Do pracy przy publikacji zatytułowanej „Śpiewnik ewangelicki: codzienna modlitwa, pieśń, medytacja, nabożeństwo” zaproszono przedstawicieli Kościoła ewangelicko-augsburskiego, śląskiego Kościoła ewangelickiego augsburskiego wyznania w RC, luteranckiego Kościoła ewangelickiego augsburskiego wyznania w RC, a także Kościoła ewangelicko-reformowanego. Wydawnictwo zawiera 900 pieśni nie tylko w języku polskim, ale także w językach czeskim, słowackim, węgierskim, a nawet tak egzotycznym, jak język basa, który używany jest w Kamerunie. Wszystkie podzielono na działy oznaczone kolorami, „rok kościelny”, „nabożeństwo” oraz „wiera, miłość, nadzieja”. Ciekawostką jest natomiast fakt, że znajdziemy w nim duży zbiór tradycyjnych polskich kołęd, które we wcześniejszych śpiewnikach nie pojawiały się, a także kilkanaście pieśni posiadających katolickie pochodzenie – mówiła Morawiec.

WITOLD KOZDŃ

Czytająca młodzież poczuła się ważna

Autorzy prac wyróżnionych w ramach konkursu czytelniczego „Z książką na walizkach” spotkali się w środę z Barbarą Gawryluk, autorką jednej z tytułów, które miały młodzież za zadanie przeczytać. Uroczyste spotkanie odbyło się w Czytelni i kawiarni Avion|Noiva.

– Kiedy dowiedziałam się, że moja książka pt. „Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza” trafiła do grona czterech tytułów zaproponowanych wam do czytania, bardzo się ucieszyłam. Przyznaję, że nie przypuszczałam, że będę mogła zapoznać się z efektem tego konkursu i będzie mi dane zaglądnąć do waszych prac. To jest dla autora chyba najważniejsze, żeby się dowiedzieć, czy książka, którą sam stworzył jako dorosły człowiek, książka która ma trafić do młodzieży, rzeczywiście do niej trafiła – powiedziała na wstępie Barbara Gawryluk.

Młodzież wyróżniona w konkursie uważnie słuchała historii opowiadającej o tym, jak powstają książki autorstwa Gawryluk. Mowa była m.in. o tym, czy postacie opisane przez pisarkę są zmyślane, dlaczego wiele wątków z jej prac związanych jest ze Szwecją i jakie książki obecnie przygotowuje. Atrakcyjny przekaz pobudzający do myślenia zarówno młodzież, jak i dorosłych, był dowodem na to, iż popularna pisarka jest również świetną mówczynią.

Uczniowie drugiego stopnia polskich szkół podstawowych z Zaolzia wysłuchali opowiadania z dużym zainteresowaniem, część po spotkaniu zakupiła książki autorki i nie bała się zadać jej wiele pytań.

– Na spotkaniu z panią Gawryluk byłam kilka lat temu, kiedy odwiedziła naszą szkołę, ale dzisiejsze wydarzenie jest wyjątkowo uroczyste, warto było wziąć udział w konkursie



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Autorzy wyróżnionych prac konkursowych spotkali się z Barbarą Gawryluk.

czytelniczym. Książkę pt. „Czarna, Klifka i tajemnice z dna morza” przeczytałam w ciągu jednego dnia, bardzo mnie wciągnęła. W dzieciństwie borykałam się z podobnymi problemami, jakie spotkały jednego z bohaterów książki. Najbardziej mi się podobała przygoda Iwana i jego

psa, gdyż lubię zwierzęta – podkreśliła Aneta Pavelková, uczennica Szkoły Podstawowej im. S. Hadyny w Bystrzycy.

Nowe zasady konkursu czytelniczego zdały swój egzamin. Uczestnicy piszący wypracowania byli zadowoleni i podkreślali, że w

konkursie chętnie wystartują po raz kolejny. – Na dzisiejsze spotkanie zaprosiliśmy autorów dwudziestu trzech prac konkursowych, ich opiekunów, ale także wiernych czytelników, gdyż chcieliśmy, by w spotkaniu z autorką wzięło udział jak najwięcej osób. Uważam, że wy-

tyczyliśmy kierunek, w jakim należy organizować tego typu konkursy dla młodzieży. Może w przyszłości zachęcimy także uczniów Gimnazjum Polskiego, zobaczymy – podsumowała Helena Legowicz, prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Polskiej Książki. (maki)

Jak powstają książki dla młodzieży?

W trakcie spotkania Barbary Gawryluk z zaolziańską młodzieżą można było się zapoznać z jej ciekawymi spostrzeżeniami dotyczącymi pisarstwa dla młodzieży. Jak autorka stwierdziła na samym początku, większość książek dla dzieci i młodzieży piszą dorośli. Taki autor powinien nosić w sobie dziecko, młodego człowieka, ponieważ tylko wówczas mu się dobrze pisać. – Mam nadzieję, że mi się to udaje osiągnąć, pomimo, że dobijam sześćdziesiątki. Cały czas wydaje mi się, że za chwilę mogłabym rozpocząć nowy kierunek studiów, pojechać w nieznanne miejsce czy nauczyć się kolejnego języka obcego. Wierzę w to, że ta moja młoda dusza jest również zauważalna w moich książkach – podkreśliła pisarka.

BEZ TAJEMNICY ANI RUSZ

Książka o Kifce i Czarnej powstawała w jej głowie dosyć długo. Była to praca przemyślana i zaplanowana. Wszystko zaczęło się od tego, że podczas spotkań autorskich z dziećmi, na które przychodziła też młodzież, autorka zauważyła, że brakuje jej tematu do rozmów z nastolatkami. – Kiedy zdecydowałam się na książkę dla młodzieży, pomyślałam, że warto, żeby w tej książce znalazła się jakaś tajemnica. Chciałam też, by oparła się o kraje, które są mi bardzo bliskie. Tym pierwszym krajem jest oczywiście Polska a drugim Szwecją, z którą łączy mnie bardzo wiele.

Przede wszystkim związek zawodowy, ponieważ z zawodu jestem m.in. tłumaczką języka szwedzkiego – przyznała absolwentka filologii szwedzkiej na Uniwersytecie Jagiellońskim, Barbara Gawryluk. Do tej pory przetłumaczyła ok. czterdzieści książek z języka szwedzkiego na polski, przede wszystkim tytuły skierowane do dzieci i młodzieży. – Ten kraj jest mi bliski i od wielu lat śledzę różne powiązania polsko-szwedzkie, różne historie, które nas łączą. Nie tylko ten słynny Potop Szwedzki, o którym my Polacy wiele wiemy, ale jak powiemy o nim Szwedom, to się bardzo dziwią – dodała z uśmiechem.

NA WŁASNEJ SKÓRZE

Wątek historyczny zawarty w książce o Klifce i Czarnej pochodzi z czasów II wojny światowej i z okresu powojennego. Autorka nawiązała do wydarzeń opowiadających o tym, jak Szwedzi pomagali Polakom oraz o zatoniętym statku Mount Vernon, którego wrak do dziś znajduje się na dnie Bałtyku. – Nieliczni chcą o tym pamiętać, ale ja postanowiłam wykorzystać część tych opowieści w mojej książce. Pisząc dla młodzieży, nie mogłam jednak zacząć książkę od tak poważnego tematu, jakim jest wojna. Książka dla młodego czytelnika powinna się zaczynać od rzeczy bliskich odbiorcy, które przydarzyć mogą się każdemu nastolatki – uzasadniła Gawryluk. Dlatego powstał bohater Iwan, nastolatek roz-

poczynający naukę w gimnazjum. W szkole od samego początku spotykają go kłopoty, lekko nie ma też w domu. Trudna sytuacja chłopca oceniona została przez czytelników w różny sposób. Jedni ocenili ją negatywnie, inni w swoich wypracowaniach podkreślili, iż podobną historię doświadczyli na własnej skórze. – Dzięki temu, że mogłam przeczytać wasze recenzje, uświadomiłam sobie, że każdy z was przeżywa lekturę na swój sposób. Dla każdego z was było ważne co innego – powiedziała autorka.

PRAWDZIWE POSTACIE?

Barbara Gawryluk bardzo lubi korzystać z prawdziwych wydarzeń i wykorzystuje historie, które wydarzyły się naprawdę. Wydarzenia z okresu II wojny światowej nie są zmyślane, ale czy główne postacie książki: Iwan i Nikola istniały naprawdę? Jak zdradziła autorka, tym razem bohaterów zmyśliła, ale jak to bywa, wiele wątków z książki wzięła z rzeczywistości. – Iwan jest obiecującym tenisistą, ojciec wierzy, że zostanie międzynarodową gwiazdą tenisa. Jednak chłopiec łapie kontuzję barku. Kiedy okazało się, że z jego kariery nic nie będzie, ojciec traci zainteresowanie swoim synem. To jest prawdziwa historia. Moja córka też miała być wielką tenisistką, zaczęła grać mając pięć lat z Urszulą i Agnieszką Radwańskimi. Kiedy miała dziesięć lat, przyszła kontuzja. Walczyła, żeby wrócić do tenisa, ale się

nie udało. To było mocne przeżycie dla niej, ale też dla nas wszystkich. Jej ojciec sobie z tym nie poradził – przyznała Gawryluk.

SPACER PO PLAŻY

Bohaterowie książki są zmyśleni, ale umieszczeni zostali w konkretnym miejscu. Autorka, jak sama podkreśliła, nie umie pisać z głowy, dlatego pewnego dnia wsiadła w pociąg i pojechała do Gdyni, gdyż wymyśliła sobie, że Iwan i Nikola mieszkać będą właśnie tam. – Już zaczęłam pisać, już wymyśliłam ten dom, zejście do plaży, port, rybaków. Oglądałam oczywiście mapę, robiłam internetowe najazdy na plażę. Musiałam jednak poczuć zapach tego miejsca, przejść się i dotknąć. Kiedy przyjechałam do Gdyni, poszłam na spacer i po prostu zobaczyłam ten dom, w którym Iwan zamieszkał ze swoją mamą po rozwodzie rodziców – opowiadała o swoich doświadczeniach pisarka dodając, że wtenczas chodziła przez cały dzień po plaży, śledziła rybaków i robiła zdjęcia. Musiała uwiarygodnić historię, o której chciała napisać. Praca nad książką była pewnego rodzaju celebracją. Spośród dwudziestu dwóch książek, które autorka ma na koncie, historia o Klifce i Czarnej powstawała najdłużej.

LITERACKI DEBIUT

Obecnie autorka przygotowuje aż trzy książki. – Rzadko mi się zdarza, żeby robić takie rzeczy, ale po

raz pierwszy w życiu piszę książkę na zamówienie. Wydawnictwo Literatura złożyło mi propozycję, żebym napisała książkę dla dzieci, która opowiada o wojnie na Ukrainie. Nie umiałabym tego napisać, gdybym nie poznała losy pewnej rodziny, która z uciekła z Doniecka do Polski. Rodziny składającej się z rodziców i trójki dzieci. Pojechałam do nich i wysłuchałam ich opowieści o tym o tym, czego doświadczyli – podkreśliła. Książka powinna ukazać się na rynku w maju. Drugą aktualnie przygotowuję książką jest druga część serii „Kliniki zdrowego chomika” opowiadającej o weterynarzu Wojtku, który prowadzi m.in. audycję w radiu. Dzieci mające zwierzęta dzwonią do weterynarza z pytaniami. Taka audycja prowadzona jest w Radiu Kraków. – Trzeci mój projekt skierowany jest głównie do dorosłych. To mój debiut. Jesteście pierwszymi przyszłymi czytelnikami, którym o nim opowiem. Postanowiłam przeprowadzić obszerny wywiad z Wandą Chotomską. Efekt naszych spotkań ukaze się niebawem, właśnie nad tym pracujemy, rozmawiamy o dzieciństwie, wojnie, o pracy w pismach dla dzieci, spotkaniach z czytelnikami. Wanda Chotomska sypie z rękawa różnymi anegdotami i przygodami. Mam nadzieję, że to będzie książka ciekawa nie tylko dla dorosłych, ale też dla dzieci.

MAGDALENA ĆMIEL

WSPOMNIENIA



*Cóż więcej możemy Wam dać,
krótką modlitwę i w ciszy wspominać.*

Dnia 2. 3. 2016 minie 35. rocznica śmierci

śp. PAWŁA BUBY

z Nieborów.

6. 2. 2016 minie 13. rocznica śmierci Jego Żony

śp. AGNIESZKI BUBOWEJ

Wspominają syn i córka z rodziną.

GL-111



*Dobre serce miałeś,
od życia dużo nie chciałeś,
ale zawsze z czułością o nas dbałeś,
i tak gorąco nas kochałeś.*

Dnia 1. 3. 2016 przypada 30. smutna rocznica, kiedy na zawsze ucihło szlachetne serce

śp. FERDYNANDA KORZENIOWSKIEGO

z Karwiny-Nowego Miasta.

Kto znał Jego szlachetne serce, niechaj poświęci Mu chwilę wspomnień. Z szacunkiem i miłością wspominają żona Wanda i córka Alexandra z rodziną.

RK-016

PODZIĘKOWANIE

Składamy serdeczne podziękowania krewnym, przyjaciołom, sąsiadom i znajomym, którzy w tak bolesnej dla nas chwili dzielili z nami smutek, żal i wzięli liczny udział w ostatnim pożegnaniu naszego Kochanego

śp. BRUNONA PIECZKI

Szczególne podziękowanie pragniemy złożyć ks. Stanisławowi Jochymkowi za dostojne przeprowadzenie obrzędu pogrzebowego.

Dziękujemy MUDr. Januszowi Kubatkowi oraz MUDr. Franciszkowi Kalinie za opiekę lekarską. Serdecznie dziękujemy chórowi męskiemu „Hejnał-Echo” za piękne wykonanie pieśni oraz Bronisławowi Szyji za wzruszającą mowę pożegnalną.

Dziękujemy również chórom „Kalina” i „Hejnał_Echo”, zarządowi MK PZKO, kolektywowi przedszkola i szkoły podstawowej w Karwinie-Frysztaście, kolegom, rodzinie, wychowankom za wyrazy współczucia, wieńce i kwiaty. Żona i synowie z rodzinami.

GL-153

KONDOLENCJE

Wyrazy szczerego współczucia Koleżance Basi Kubiczek oraz rodzinie z powodu zgonu Matki

śp. JADWIGI MIKA

składają pracownicy Centrum Pedagogicznego w Czeskim Cieszynie.

GL-156

CO W KINACH

HAWIERZÓW – Centrum: Rachanda (1, 2, godz. 16.00); Bogowie Egipcu (1, 2, godz. 19.00); Brooklyn (27, 28, godz. 20.00); Rio 2 (28, godz. 10.00); Lída Baarová (1, godz. 20.00; 2, godz. 17.30, 20.00); **KARWINA** – Ex: Rachanda (1, godz. 16.30); Alwin i wiewiórki (1, godz. 14.30); Zoolander 2 (1, 2, godz. 19.00); **TRZYNIEC** – Kosmos: Nienawistna ósemka (1, 2,

godz. 17.00); Češi proti Čechům (1, 2, godz. 20.00); **CIESZYN** – Piast: Misiek w Nowym Jorku (1, 2, godz. 15.30); 7 rzeczy, których nie wiecie o facetach (1, 2, godz. 17.30, 19.45).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ČT1 SM, niedziela, wiadomości regionalne od godz. 6.00; powtórka na antenie ČT2, niedziela od godz. 19.20.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt:

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Walne zebranie w Olbrachcicach

W niedzielę 28 lutego 2016 odbyło się w sali Domu PZKO w Olbrachcicach Zebranie Sprawozdawcze Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Referat sprawozdawczy przewodniczącej Koła, Heleny Bubik, był tak długi, jak bogata była działalność Koła w roku ubiegłym. Nie inaczej zabrzmiał też plan pracy na rok bieżący. Obfituje w imprezy kulturalne, wystawy, prelekcje, zadania gospodarcze oraz dwie wycieczki krajoznawcze. W tym roku

planowana jest na początku lata wycieczka do Zabrza, a na jego końcu do Wrocławia. Druga wycieczka będzie dwudniowa.

Na sali byli obecni goście – preses ZG PZKO Jan Ryłko oraz przewodniczący gminnej komisji do spraw mniejszościowych Vladislav Šipula. Na końcu wystąpienia prezesa ZG chciałoby się powiedzieć „Zgoda buduje, niezgoda rujnuje”. Wiadomo, że po listopadzie 1989 było wszystko dotychczasowe okrzyknięte za złe, w

NEKROLOGI



*Umarłych wieczność dotąd trawa,
dokąd pamięcią się im płaci*

Wisława Szymborska

W głębokim smutku pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 26 lutego 2016 zmarła w wieku 76 lat nasza Kochana Mamusia, Teściowa, Babcia i Siostra

śp. JADWIGA MIKA

z domu Kluz, zamieszkała w Czeskim Cieszynie-Sibicy.

Pogrzeb Drogiej Zmarłej odbędzie się w ścisłym gronie rodzinnym. W smutku pograżona rodzina.

GL-154



Wszystko, co sprawia ból, daje też nadzieję...

R. Tagore

W głębokim żalu pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 27. 2. 2016 zmarł w wieku niespełna 82 lat nasz Kochany Ojciec, Dziadek, Pradziadek, Wujek, Przyjaciel i Kolega

śp. HENRYK KRAINA

zamieszkały w Czeskim Cieszynie.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 4 marca 2016 o godz. 15.00 w kościele ewangelickim w Czeskim Cieszynie Na Niwach. Zasmucona rodzina.

GL-157



*Wiek życia minął, praca ustala,
związki najmiłsze śmierć rozzerwała.*

W głębokim żalu pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że dnia 29 lutego 2016 zmarł w wieku niespełna 86 lat nasz Najukochańszy Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Szwagier, Wujek i Kuzyn

śp. BOGUSŁAW KOŹDOŃ

zamieszkały w Czeskim Cieszynie.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w piątek 4 marca 2016 o godz. 13.00 z kościoła ewangelickiego Na Niwach w Czeskim Cieszynie. Zasmucona rodzina.

GL-158



W głębokim żalu pograżeni podajemy wszystkim przyjaciołom i znajomym smutną wiadomość, że w sobotę 27. 2. 2016 zmarł w wieku 64 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teść, Dziadek, Brat, Szwagier i Wujek

śp. JERZY KLUZ

emeryt.

Pogrzeb Drogiego Zmarłego odbędzie się w czwartek dnia 3. 3. 2016 o godzinie 14.00 z kościoła katolickiego w Bystrzycy. Zasmucona rodzina.

GL-159

godz. 19.05 Ostrava 107,3 MHz i Trzyniec 105,3 MHz.

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA – TRZYNIEC: Złotowłosa (1, godz. 10.00, 19.00);

▲ **KARWINA**: Złotowłosa (2, godz. 18.00);

SCENA „BAJKA” – CZ. CIESZYN: Petr Pan (1, godz. 10.00; 2, godz. 14.00);

▲ **Piotrus Pan** (2, godz. 10.00).

SCENA CZESKA – HAWIERZÓW: Tri sestry (1, godz. 19.00).

CO W TERENIE

BŁĘDOWICE – Klub Kobiet MK PZKO zaprasza na spotkanie 2. 3. o godz. 15.00 do Domu PZKO.

KARWINA-N. MIASTO – MK PZKO zaprasza dnia 5. 3. o godz. 15.00 na spotkanie klubowe z okazji Święta Pań połączone z krótkim zebraniem sprawozdawczym do świetlicy Koła.

LESZNA DOLNA – MK PZKO informuje członków, iż chętni mogą wziąć udział w treningu tenisa stołowego

Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

□ W redakcji „Głosu Ludu” przy ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyn w godz. 8.30-15.30, tel. 558 731 766 e-mail: ogloszenia@glosludu.cz

□ W firmie Hudeczek Service, sp. z o.o. – Studio Graficzne, Hudeczek Service sp. z o.o., Olbrachcice, Stonawska 340, w godz. 8.00-15.00.

e-mail: ad.servis@hudeczek.cz

□ W Odd. Literatury Polskiej Biblioteki w Karwinie-Frysztaście (przy rynku) w po: 13.00-18.00, wt: 8.00-12.30, 13.00-18.00, czw: 8.00-12.30, 13.00-18.00, pt: 8.00-12.30, 13.00-17.00.

Poza godzinami otwarcia podanie ogłoszenia można uzgodnić telefonicznie pod nr.: 596 312 477 lub 724 751 002 e-mail: knih-k1pl@rkka.cz

UWAGA

Ogłoszenia do „Kroniki rodzinnej” należy przysłać bądź przynosić osobiście do redakcji do godz. 12.00 dnia poprzedzającego wydanie gazety. W przypadku nekrologów czekamy do godz. 13.30, prosimy jednak wcześniej zgłosić telefonicznie fakt zamówienia ogłoszenia.

wego dnia 3. 3. w godz. 16.00-18.00. **LUTYNIA DOLNA** – Sejmik gminny dla mieszkańców Lutyni Dolnej, Wierzniowic i Dziećmierowic odbędzie się w czwartek 3. 3. o godz. 16.30 w małej sali Domu Kultury w Lutyni Dolnej.

PTTS „BŚ” – Informuje, że odjazd na wycieczkę autokarową W4: Dedowka – Wielka Racza jest w sobotę 5. 3. o godz. 7.00 z Karwiny, o godz. 7.20 z Cz. Cieszyna, o godz. 7.35 z Trzyńca – dworzec BUS, następnie w odstępach 5 min. Wędrynia, Bystrzyca, Gródek, Jablonków. Cena przejazdu autokarem 120 kc. Proszę nie zapomnieć o dokumentach, ubezpieczeniu, euro, złotych. Informacje tel.: 776 046 326.

OFERTA PRACY

FIRMA Z TYCHÓW zatrudni handlowca na teren Zaolzia i Ostrawy. Wymagane prawo jazdy kat. B. Branża chemia gosp. i kosmetyki. Kontakt +48 661 301 051, e-mail lams@hot.pl. GL-137

MANAGERKA PROJEKTŮ, práce v internetové překladatelské agentuře, polský jazyk nutný. Nabízíme práci v překladatelské agentuře – řízení zakázek, zprostředkování překladů. Na začátku práce na 2 týdny v měsíci, takže možno i na i na cca. ¼ úvazku. Odměna: 16 000 Kč – 25 000 Kč za 2 týdny práce. V případě zájmu zašlete životopis. Více informací na: www.prekkladyro.cz/prace. V případě zájmu nutně čtěte informace na výše uvedeném webu. GL-152

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, Kongres Polaków, Komeńskiego 4: do 10. 3. wystawa „Głos Ludu na przestrzeni lat”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

GALERIA MIASTA TRZYŃCA, DOM KULTURY „TRISIA”, Rynek Wolności 526: do 3. 3. wystawa Libora Novotného pt. „Neoraus”. Czynna: wt-pt w godz. 10.00-17.00; so i nie: godz. 14.00-17.00.

Potrzebne są stalowe nerwy

Na dwie kolejki przed końcem fazy zasadniczej Tipsport Ekstraligi hokeja na lodzie spokojnie śpią tylko fani cierpiący na narkolepsję.

Reszta z wypiekami na twarzy śledzi sytuację w tabeli, która zwłaszcza w strefie środkowej wygląda bardzo zagmatwianie. Pewności awansu do rundy wstępnej play off wciąż nie mają hokeiści Trzyńca ścigani przez Witkowice i Brno. Dziewiąty w tabeli Trzyniec wymęczył w niedzielę wygraną w karnych z Pilzнем, ale dwupunktowa przewaga nad jedynastymi Witkowicami nie daje im gwarancji spokojnej gry w ostatnich dwóch kolejkach. Wręcz przeciwnie. Zestawienie rywali Trzyńca i Witkovic w 51. i 52. kolejce przemawia lekko na korzyść ostrawskiego klubu, który trafi na Liberec i Litwinów. Pierwszy z wymienionych klubów z elegancką przewagą prowadzi w tabeli, drugi plasuje się na przedostatnim miejscu i myśli błądzi wokół fazy play out. Stalownicy Trzyniec wprawdzie sami zadecydują o swoim losie, nie będą mieli jednak łatwej przeprawy. Dziś zmierzą się z Mładą Bolesławią walczącą o elitarną szóstkę, w piątek z Ołomuńcem, który również stara się utrzymać w gronie szóstki najlepszych klubów, co premiowane jest awansem do ćwierćfinału play off.

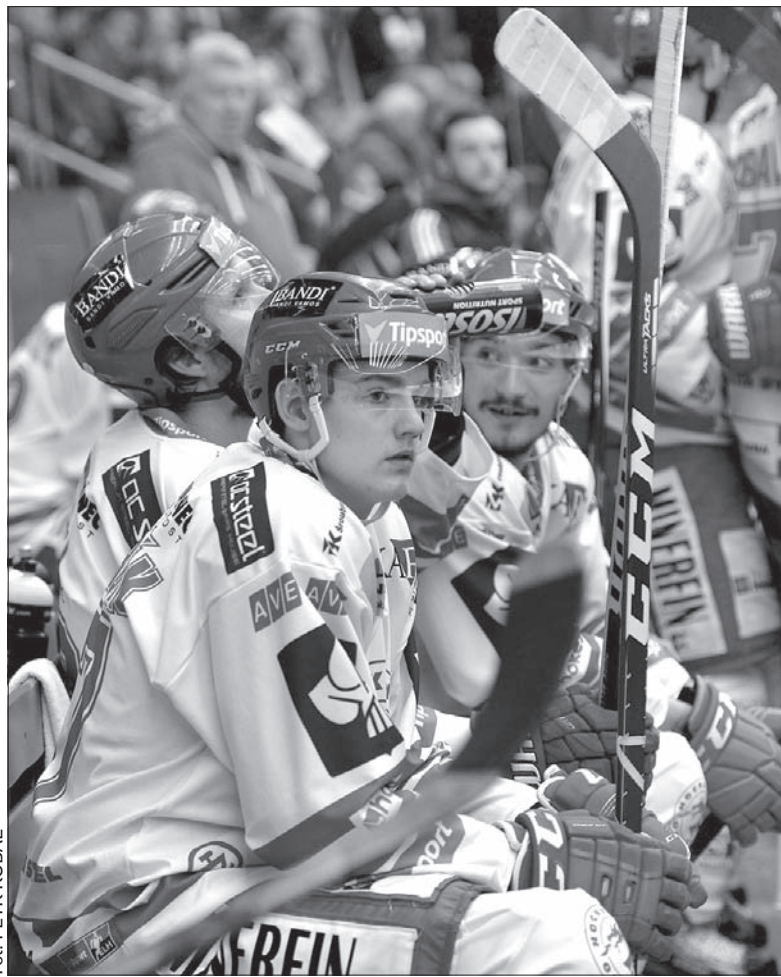
Kluczową postacią trzynieckiego zespołu był w Werk Arenie słowacki golkeeper Peter Hamerlík. W meczu z Pilzнем otrzymał pierwszeństwo przed Šimonem Hrubcem i spłacił dług wdzięczności zawiązką. W karnych, które rozstrzygnął na korzyść gospodarzy Jiří Polanský, Peter Hamerlík zatrzymał czterech pilzneńskich strzelców, przyczyniając się w zasadniczy sposób do zdobycia

drugiego punktu. – Wszyscy zgodnie twierdzą, że karne to loteria. Szanse są jednak wyrównane – 50 procent nadziei wietrzy strzelec, a 50 procent bramkarz – stwierdził Hamerlík. – Emocjonujący finał fazy zasadniczej udziela się całemu zespołowi. Mamy wszystko w swoich rękach. Jeśli nawiążemy do gry z ostatnich kolejek, awans do fazy wstępnej play off powinien się udać.

W Witkowicach ożyły nadzieje po efektywnym zwycięstwie 4:1 z Ołomuńcem. Pokazowego gola na 2:0 zdobył w Ostravar Arenie napastnik

Lukáš Kucsera, któremu mecze z przysłowiowym nożem przy gardle sprawiają dużą frajdę. – Właśnie z powodu takich emocji warto grać w hokeja – powiedział „GL” zadowolony Kucsera. – Przed nami dwa najważniejsze mecze tej fazy rozgrywek. Jeśli chcemy zagrać w play off, musimy te spotkania wygrać. Najpierw z Libercem, a potem z Litwinowem – zaznaczył napastnik. – Oczywiście sprawdzam na bieżąco sytuację w tabeli. Kto twierdzi, że w ogóle nie interesuje się grą swoich rywali, kłamie.

JANUSZ BITTMAR



Trzyńczanie dziś zagrają na wyjeździe z Mładą Bolesławią. Czy wrócą z tarczą?

Tabela			
1. Liberec	50	112	169:105
2. Sparta Praga	50	104	191:127
3. Pilzno	50	84	158:135
4. Hradec Kr.	50	82	135:135
5. Ml. Bolesław	50	81	147:135
6. Ołomuniec	50	79	111:114
7. Chomutów	50	78	128:138
8. Zlin	50	75	119:122
9. Trzyniec	50	67	122:123
10. Brno	50	67	126:142
11. Witkowice	50	65	137:141
12. Pardubice	50	56	109:148
13. Litwinów	50	53	107:133
14. K. Wary	50	47	109:170

TIPSPORT EKSTRALIGA

TRZYNIEC PILZNO 3:2 (k)

Tercje: 1:1, 1:1, 0:0 - 0:0. Bramki i asysty: 4. Irgl (Kopecký, M. Doudera), 30. Matuš (Kopecký, Hrabal), dec. karny Polanský - 8. Johnson (Kratěna), 26. Kadlec (Svoboda, Kratěna). Trzyniec: Hamerlík - Galvas, M. Doudera, Jank, Nosek, Hrabal, Slovák, Stehlík, L. Doudera - Tybor, Kopecký, Irgl - Svačina, Plíhal, Drapecký - Adamský, Polanský, Rufer - Růžicka, M. Kovařík, Matuš.

WITKOWICE OŁOMUNIEC 4:1

Tercje: 1:0, 1:0, 2:1. Bramki i asysty: 8. Kolouch (Kucsera), 21. Kucsera (Kolouch, Štencel), 43. M. Hlinka (Olesz), 55. Balán (Klok, Svoboda) - 57. Kucharczyk (Eberle). Witkowice: Bartošák - Čerešňák, Kovář, Štencel, Philipp, Svoboda, Klok - Olesz, M. Hlinka, P. Kafka - Vandas, Kolouch, Kucsera - P. Zdráhal, Balán, Hovorka - Szturc, Burger, E. Němec.

Pilzno za mocne dla Karwiny

Wszystko, co piękne, kiedyś się kończy. Szczyptorniści Banika Karwina po trzech zwycięstwach z rzędu w ekstralidze przegrali z Pilzнем, spadając w tabeli na siódmą pozycję. Najważniejsze mecze jednak dopiero przed Banikiem, który w walce o play off musi pokonać w najbliższą niedzielę Lowosice, a w następną sobotę również Koprzywnicę.

– Przegrana z wiceliderem tabeli to żaden wstyd. Zespół walczył do końca, ale tym razem nie utrzymał wysokiego tempa do końca. W drugiej połowie Pilzno zagrało po prostu skuteczniej – stwierdził

szeff karwińskiego klubu, Roman Farář, który pod nieobecność kontuzjowanych zawodników ponownie zmuszony był pojawić się na parkiecie. – Kryzys wymaga radykalnych działań. W moim przypadku radykalizm oznacza, że włączyłem się do drugiego z rzędu meczu po pięcioletniej przerwie. Na szczęście przeżyłem – powiedział nam Farář, który zaliczył też zwycięskie półfinałowe spotkanie w ramach Pucharu RC z Frydkiem-Mistkiem. – Mam nadzieję, że do meczu z Lowosicami kontuzjowani gracze zdążą wylizać się z ran. Niedzielny pojedyn-

nek może przesądzić o naszych szansach w fazie pucharowej tego sezonu – zaznaczył Farář.

EKSTR. PIŁKI RĘCZNEJ

PILZNO - KARWINA 30:22

Do przerwy: 16:15. Karwina: Lefan, Schams - Farář, Francík 2, Hanisch, S. Mlotek 6, Monczka 3, Plaček 1, Jan Užek 7/3, Jiří Užek 3, Veřmiřovský.

Lokaty: 1. Dukla Praga 31, 2. Pilzno 30, 3. Zubrzy 28, ... 6. Lowosice 21, 7. Karwina 19, 8. Jičín 19 pkt. (jb)

Šrom i Souček pograżyli Banik

Kiksy bramkarza Vojtěcha Šroma w dużym stopniu pomogły Slavii wygrać spotkanie z Banikiem Ostrawa. W meczu 19. kolejki Synot Ligi ostatni w tabeli Banik sensacyjnie objął w Pradze prowadzenie, w końcu jednak nie wytrzymał tak kondycyjnie, jak też taktycznie. Hat trickiem popisał się w meczu Tomáš Souček. – Większość chłopaków zagrała na tym stadionie po raz pierwszy w życiu. Nie twierdzą, że ugotowała ich trema, raczej pograżyły ich kiksy naszego golkipera – skomentował spotkanie szkoleniowiec Ostrawy, Vlastimil Petržela. Wbrew oczekiwaniom w ostrawskiej bramce zabrakło Františka Chmiela, który tydzień temu zaliczył świetne spotkanie ze Zlinem. Šrom, który z powodu grypy trenował sporadycznie, popełniał na boisku Slavii dziecinne

wręcz błędy. – Tak, zdaję sobie sprawę z tego, że postawiliśmy na bramkarza, któremu zabrakło zgrania i pewności siebie. To po części mój błąd – zaznaczył Petržela, który nie mógł wystawić w meczu piłkarzy pozyskanych właśnie ze Slavii. W barwach gospodarzy z kolei zagrało dwóch piłkarzy związanych w przeszłości z Banikiem – stoper Frydrych i pomocnik Hušbauer.

SLAVIA PRAGA OSTRAWA 3:1

Do przerwy: 2:1. Bramki: 32., 37. i 65. Souček - 27. De Azevedo. Ostrawa: Šrom - Celba, Vraštil, Mešaninov (87. Karčmář), Lučič - Kaša, Ožvolda - Mondek (76. Helešic), De Azevedo, Holzer - O. Šašinka (70. J. Šašinka).

Lokaty: 1. Pilzno 47, ... 14. Jihlava 17, 15. Ołomuniec 16, 16. Ostrawa 7 pkt. (jb)

Liczymy na grad medali!



Reprezentacja Polaków w RC od wczoraj walczy na arenach sportowych Sanoka, Ustrzyk Dolnych i Przemyśla w XII Światowych Zimowych Igrzyskach Polonijnych „Podkarpackie 2016”. Pierwsze medale igrzysk rozdano wczoraj, po zamknięciu numeru. Bliżej z igrzyskami można być na naszej stronie internetowej glosludu.cz. Na zdjęciu część zaolziańskiej ekipy, a dokładnie zawodnicy startujący w wczorajszej konkurencji nordic walking. (jb)

Piłkarskie sprawdziany

MFK KARWINA MFK WITKOWICE 4:3

Do przerwy: 1:3. Bramki: 40. Pospěch, 52. Moravec, 84. Budínský, 90. Juřena - 5. i 42. Musiol, 26. Kovařík. Karwina: Pindroch - Janečka, Sedlák, Hošek (50. Krbeček), Eismann - Šisler (67. Glaser) - Puri (46. Duda), Moravec, Budínský, Puchel (46. Urgela) - Pospěch (55. Juřena).

Powiało grozą, albowiem drugoligowa Karwina z dużymi problemami pokonała trzecioligowe Witkowice w sprawdzianie generalnym przed startem rewanżowej rundy rozgrywek. Podopieczni trenera Jozefa Webera przechylili szalę spotkania dopiero w drugiej połowie. – Rywal pokazał klasę. Nieprzypadkowo Witkowice walczą o awans do drugiej ligi. W zasadzie to zagrałiśmy z drugoligowcem – podkreślił Weber. Karwiniacy w najbliższą niedzielę, na otwarcie wiosennego sezonu, zmierzą się na wyjeździe z beniaminkiem drugiej ligi, Wyszehradem.

OŁOMUNIEC B TRZYNIEC 3:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: 41. Mallec, 66. Hýbl, 73. Yunis - 69. Dedič, 80. Malcharek. Trzyniec: Paleček - Djika, Benetka, Tomovič, Janošik, Čelůstka, Ceplák, Motyčka, Avdič, Teplý, Dedič; zmiennicy: Adamuška, Vělnor, Malcharek, Janoščin, Málek, Bedecs.

Drugoligowi piłkarze Trzyńca u progu rewanżowej rundy postawili sporo pytań, na odpowiedzi trzeba będzie jednak poczekać do piątku, kiedy to podopieczni Karla Kuli zaprezentują się w wyjazdowym spotkaniu z Czeskimi Budziejowicami. Sprawdzian generalny z rezerwami Ołomuńca wypadł niezbyt korzystnie. Rumieńców nabrał trzyniecki futbol dopiero w drugiej połowie, po czterech zmianach, na jakie zdecydował się sztab szkoleniowy podbeskidzkiego klubu.

Najnowsze wieści z obozów naszych drugoligowców przed startem wiosennej rundy FNL w czwartkowym wydaniu gazety. (jb)

W SKRÓCIE

T-MOBILE EKSTRAKLASA.

Wyniki 24. kolejki: Wisła Kraków - Podbeskidzie Bielsko-Biała 1:2, Legia Warszawa - Ruch Chorzów 2:0, Śląsk Wrocław - Górnik Zabrze 0:0, Cracovia - Zagłębie Lubin 1:2, Górnik Łęczna - Korona Kielce 3:2, Lechia Gdańsk - Piast Gliwice 3:1, Lech Poznań - Jagiellonia Białystok 0:2, Pogoń Szczecin - Termalica 1:1. Lokaty: 1. Legia Warszawa 49, 2. Piast Gliwice 47, 3. Pogoń Szczecin 41, ... 12. Podbeskidzie Bielsko-Biała 27 pkt.

CZWARTA Z RZĘDU PRZEGRANA MAGDY LINETTE.

Polska tenisistka Magda Linette przegrała już czwarty mecz z rzędu, tym razem z Niemką Sabiną Lisicką w pierwszej rundzie turnieju WTA na kortach w Kuala Lumpur. Polka uległa rywalce 4:6, 6:7 (5).

ŚWIETNY FABIJAŃSKI NIE ZATRZYMAŁ KOGUTÓW.

Dwanaście obronionych strzałów, pomimo to przegrana - Łukasz Fabiański w bramce Swansea City spisywał się rewelacyjnie, niemniej nie zatrzymał Tottenhamu Hotspur, który wygrał na własnym stadionie 2:1. (jb)